

Adam Cichosz

"Dyplomaci pruscy o powstaniu kościuszkowskim", Henryk Kocój, Kraków 2011 : [recenzja]

Wiek i Stare i Nowe 6(11), 192-204

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk Kocój:
Dyplomaci pruscy o powstaniu kościuszkowskim.
Kraków 2011

Dyplomatyczna gra tocząca się wokół kościuszkowskiego zrywu powstańczego (1794) o wielką stawkę rozbioru Polski prowadziła nieuchronnie do ostatecznej likwidacji państwa polskiego. Autor recenzowanej, starannie opracowanej wydawniczej pozycji źródłowej z wielkim zacięciem archiwistycznym dociera do materiałów pierwotnych rzucających niekiedy nowe światło na burzliwe dzieje badanego okresu.

Kulisy nikczemnej działalności zaborców zawarte w relacjach wytrawnych znawców polityki państw europejskich — posłów pruskich — odsłania w swej ostatnio wydanej pracy źródłowej (to już dwunaste opracowanie książkowe tego Autora wydane w pierwszej dekadzie XXI wieku) prof. zw. dr hab. Henryk Kocój, wybitny znawca dziejów ojczystych epoki Sejmu Wielkiego, powstań narodowych: kościuszkowskiego i listopadowego, przybliżając m.in. poczynania dyplomatyczne państw zaborczych w cennych i niezwykle interesujących relacjach obejmujących przestrzeń zainteresowań polsko-rosyjskich, pruskich, saskich, francuskich, a także Austrii i Anglii.

W liczącej 708 stron publikacji źródłowej pt. *Dyplomaci pruscy o powstaniu kościuszkowskim* ten wybitny znawca dziejów XVII- i XVIII-wiecznej Europy dokonał interesującej prezentacji oryginalnych relacji dyplomatycznych opracowanych i przekazanych przez posłów pruskich z Warszawy, Petersburga, Wiednia, Londynu i Konstantynopola. Depesze kierowane do Berlina zawierały treści, które król pruski Fryderyk Wilhelm II mógł skrzętnie wykorzystać do realizacji swoich zamiarów wobec Rzeczypospolitej.

Historiografia polska i europejska wzbogaciły się o kolejne, obszerne i znaczące opracowanie oparte na pierwotnych materiałach źródłowych. Ta znakomita pozycja wydawnicza zasłużonej dla nauki oficyny — Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego — przybliży ponadto szczegóły polityki sojuszu prusko-rosyjskiego zapoczątkowanego przez Piotra I i Katarzynę II, co, jak należy sądzić, będzie jeszcze

długo odżywało w historii, jak to miało miejsce w XIX i XX wieku, a także, aczkolwiek w zmienionej postaci, sięgnię współczesności.

Posłowie pruscy, utrzymujący szerokie i intensywne kontakty dyplomatyczne w Europie, w sposób niebudzący wątpliwości, za sprawą tego monumentalnego wszakże dzieła Kocója, wprowadzają nas w atmosferę i nastroje towarzyszące polskiemu zrywowi powstańczemu. Zdradzają kulisy rosyjsko-pruskich knowań, wzajemnych relacji i współpracy w zwalczaniu powstania kościuszkowskiego. Z relacji posłów reprezentujących Fryderyka Wilhelma II w stolicach państw regionu wynika niezbicie, jaką rolę odgrywały nastroje dominujące w dowódczych kręgach rosyjskiego wojska, wśród społeczeństwa rosyjskiej stolicy i w otoczeniu Katarzyny II.

Recenzowana praca źródłowa zawiera oryginalne, niezwykle interesujące relacje posłów pruskich z Warszawy, Wiednia, Petersburga, Konstantynopola i Londynu, które przekazywane były do Berlina — królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmmowi II. Znajdziemy w niej także depesze Wilhelma II i znajdujące się w tych korespondencjach dyplomatycznych odpowiedzi na instrukcje, które przez posłów pruskich pełniących funkcje dyplomatów na obcych dworach były wykonywane ze szczególną starannością.

Znaczącą wartość w tym wszechstronnym przekazie wydaje się mieć relacja posła pruskiego Ludwiga Buchholtza z Warszawy, Łowicza i Wrocławia. Nie mniej istotne dla rozwoju sytuacji Rzeczypospolitej są raporty posła pruskiego z Petersburga Leopolda Heinricha Goltza. One to właśnie wprowadzają czytelnika w dotychczas mało znane realia współpracy rosyjsko-pruskiej w zwalczaniu powstania kościuszkowskiego.

Równie ważne relacje docierają do Berlina od dyplomaty pruskiego Girolama Lucchesiniego akredytowanego w stolicy Austrii. Dowiadujemy się z nich, jakie były założenia polityki Wiednia wobec polskiej insurekcji, zwłaszcza w początkowej fazie powstania. Z przytoczonej korespondencji dyplomatycznej wyłaniają się bardzo złudne nadzieje i oczekiwania ówczesnych polityków polskich na poróżnienie Prus z Rosją, pokazuje ona również, jak błędne okazało się liczenie na pomoc Austrii, Francji i Turcji.

Król pruski i Katarzyna II, jak słusznie zauważa Kocój, byli przekonani, że podjęcie walki z powstańcami jest ich głównym celem, który przybliżyć miał spełnienie testamentu Fryderyka Wielkiego dotyczącego kolejnego rozbioru Polski, by zapewnić i ugruntować przyszłą potęgę monarchii pruskiej.

Przekazywane drogą dyplomatyczną relacje posłów obnażają błędy w działaniach na rzecz pozyskania pomocy ze strony Austrii, Francji i Turcji. Mimo że posłowie pruscy, w tym Buchholtz, odnosili się krytycznie do polityki Rosji w Polsce, to jednakowoż akcentowali ideę umacniającej się przyjaźni i współdziałania Prus, Rosji i Austrii. Celem ostatecznym była likwidacja polskiej państwowości przez trzeci rozbiór kraju.

Bogactwo i wielka wartość poznawcza pracy źródłowej Kocója, jego dociekliwość i skrupulatność pozwalają nam pełniej zrozumieć istotę dyplomatycznej i militarnej współpracy prusko-rosyjskiej prowadzącej do ostatecznego rozbioru Polski. Umożliwiają też szersze spojrzenie na wielki zryw powstańczy, na reakcje rodaków wobec rządzącej targowicy i na oportunistyczną postawę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, w tym redukcję polskiego wojska i reżimową obecność okupacyjnej Rosji.

Spośród ogromu istotnych faktów, opinii i zdarzeń oraz dokonanych ocen nie sposób przytoczyć nawet nielicznych wybranych, wszystkie bowiem zasługują na uwagę. Warto jednak zauważyć, że król Fryderyk Wilhelm II w korespondencji z Buchholtzem wyrażał swój niepokój odnoszący się do istoty celów polityki Rosji wobec Rzeczypospolitej. Autor bardzo trafnie dostrzega nieufność pruskiego monarchy zarówno wobec Rosji, jak i Austrii. Ukazuje zainteresowanie stosunkami bilateralnymi rosyjsko-tureckimi, austriacko-tureckimi i austriacko-pruskimi. W powstaniu kościuszkowskim, w odezwach i manifestach kierowanych wówczas do narodu, Berlin dostrzegał przemożne wpływy rewolucji francuskiej. Był zdecydowany zwalczać powstanie. Pruski monarcha odnosił się z dezaprobatą do dyplomatycznych poczynań Antoniego Dzieduszyckiego, który za pośrednictwem Buchholtza proponował przyjęcie neutralności Austrii wobec Prus. Wiadomość o upadku stolicy Polski przyjął z zadowoleniem.

Przyjaźń prusko-rosyjska przejawiająca się często w depeszach Fryderyka Wilhelma II do podporządkowanego sobie korpusu dyplomatycznego miała być wiodąca i stanowić kierunek polityki tego państwa, zwłaszcza w okresie powstań listopadowego i styczniowego, jako że zarówno Berlin, jak i Petersburg rozumiały, że ich żywotne interesy sprowadzają się do eliminowania wszelkich prób „niepokornych” — jak określano Polaków wybijających się na niepodległość. Niepokorni Polacy powinni się spotkać — takie były oczekiwania — z bezwzględny i stanowczym sprzeciwem prowadzącym do ich klęski.

Autor interesująco przedstawia relacje Leopolda Heinricha Goltza z Petersburga. Wynika z nich niezbita wroga postawa Katarzyny II i gotowość do okrutnej zemsty, w tym także do zburzenia Warszawy. Oto w depeszy z 11 lipca 1794 roku Goltz relacjonował, że Rosja domaga się rozbioru Polski i wymazania polskiego imienia narodowego. Zdaniem Autora, dyplomacja polska w Petersburgu miała spełniać głównie funkcję wywiadowczą. Zauważa on, że Berlin interesował się zwłaszcza polityką wewnętrzną i finansami Rosji. Jego zdaniem, opartym na przytoczonych pierwotnych materiałach źródłowych, Fryderyk Wilhelm II przewidywał, że Austria nie przystąpi do tłumienia powstania kościuszkowskiego, zasłaniając się militarnym zaangażowaniem w wojnę z Francją. Kocój przybliżył nam beznadziejną sytuację polskiej dyplomacji, wskazując na brak sojuszy, zorganizowanego wywiadu, środków finansowych i siły militarnej. Ukazuje nierówną walkę, początkowe sukcesy i bohaterstwo powstańców mimo braku jedności narodowej, ale też silnego prze-

ciwdziałania mocarstw Europy zaangażowanych w tłumienie rewolucji francuskiej, co przybliżyło nieuchronnie tragiczną klęskę zrywu powstańczego.

Recenzowana pozycja historyograficzna Kocója jest kontynuacją jego dotychczasowych zainteresowań naukowo-badawczych, wnoszącą wiele nowych elementów do poznania roli i stosunku Prus do walczącej o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej. Autor — jak wspomniano — jeden z najwybitniejszych znawców okresu Sejmu Czteroletniego, powstań narodowych, a prywatnie wnuk powstańca styczniowego (jego matka Helena była córką Jana Kotlarskiego — powstańca styczniowego, którego prochy spoczywają na cmentarzu w Oświęcimiu), emanujący wielkością serca i rozumu, kontynuator wielkich patriotycznych tradycji walk o niepodległość i polskiego patriotyzmu niepodległościowego, podjął i zrealizował wiele wybitnych dzieł. Wśród zainteresowań naukowo-badawczych Kocój ujawnił także i te dotyczące polityki mocarstw sąsiadujących z Polską w dobie jej upadku. Z bogatego dorobku — wielu setek publikacji naukowych, z których około 70 stanowią pozycje książkowe, 25 wydanych, w tym 12 opracowanych i wydanych przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego na przełomie stuleci i w pierwszej dekadzie XXI wieku (kolejna, trzynasta praca pt. *Dyplomaci sascy wobec powstania kościuszkowskiego* aktualnie przygotowywana jest przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego do druku — z okazji zbliżającej się 220. rocznicy wiekopomnego zrywu niepodległościowego) — wymienić można m.in.: *Targowica i sejm grodzieński 1793 w relacjach posła pruskiego Ludwiga Buchholtza* (2004), *Powstanie kościuszkowskie w świetle korespondencji posłów pruskich z Wiednia Lucchesiniego i Cesara* (2004), *Francja wobec powstania kościuszkowskiego w świetle relacji dyplomatów pruskich* (2005), *Powstanie kościuszkowskie w świetle korespondencji z Warszawy posła austriackiego Benedykta de Cachégo do kanclerza Johanna Amadeusa Thuguta z 1794 roku* (2009)¹. W wielu opracowaniach i artykułach okolicznościowych uważny czytelnik znajdzie sporo nowych elementów pogłębiających, a czasem także zmieniających spojrzenie na stosunek zaborców do walczącej o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej.

Liczne źródła przytoczone w recenzowanej publikacji pozwalają w pełni odтворzyć sytuację Polski w okresie powstania kościuszkowskiego, a także dokonać analizy zmieniającego się stosunku Fryderyka Wilhelma II do wydarzeń, jakie w regionie towarzyszyły insurekcji.

Z kolei w relacjach posłów pruskich z Wiednia: Girolema Lucchesiniego i Cesara, Autor odnajduje istotę polityki wobec Rzeczypospolitej, w tym także wobec polskiej kolonii w Wiedniu, która czyniła starania i zabiegi o dostawy broni powstańcom utrzymującym kontakty z jakobinami. Wyraża pogląd, że zwycięstwo Tadeusza Kościuszki pod Raclawicami miało znaczący wpływ na nastroje polskiej ludności w Galicji.

¹ Wszystkie wymienione publikacje ukazały się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że polskie zabiegi dyplomatyczne wobec Prus, w ocenie Lucchesiniego, były dogłębne i wszechstronne. W opinii tej poseł zawarł cel główny powstańczych zmagani prowadzący do pogorszenia stosunków dwustronnych Prus i Rosji. Prusy zostałyby wówczas zneutralizowane, a w tej sytuacji wszelkie siły skierowano by przeciw Rosji.

W relacjach Cesara, nowego posła pruskiego w Wiedniu, korzystnie ukazywana jest przyjaźń Austrii z Rosją, jako że po stłumieniu powstania w Polsce Rosja podjęła próby zachęcenia Prus do wystąpienia wspólnie z Austrią w wojnie przeciwko Francji, tym bardziej że Austria prowadziła tę wojnę nieudolnie. Cesar rozpoznał i zrelejonował intrygi i rozgrywki w austriackim sztabie wojennym, który nie doceniał niebezpieczeństwa ze strony Polski.

Istotne jest wskazanie Autora na zabiegi o faktyczny udział państw zaborczych w przyszłym rozbiórce Rzeczypospolitej, a konkretnie w podziale łupów z grabieży ziem polskich. Oto Fryderyk Wilhelm II w swym stanowisku nie ukrywał wobec posłów pewności co do korzystnej polityki Anglii, która jego zdaniem, nie przeciwstawi się działaniom zaborców w trosce o spokój w tej części Europy. Natomiast za niepokojące uznał zachowanie powstańców polskich w relacji z jeńcami narodowości czeskiej i węgierskiej, których postrzegali jako przyszłych sojuszników.

Dyplomaci obcych państw akredytowanych w Warszawie — dostrzega Kocój — przekazywali nieznane polskiemu czytelnikowi, a przy tym ciekawe informacje dotyczące ówczesnego życia politycznego i wewnętrznego Rzeczypospolitej. Mają one szczególne znaczenie, zważywszy, że dotyczą okresu konfliktów i dramatów, jakie cechowały burzliwy czas insurekcji kościuszkowskiej.

Depesze posłów pruskich zasługują na szczególną uwagę, ponieważ należeli oni do wytrawnych znawców przedmiotu swych zainteresowań i posiadali rozległe kontakty w ówczesnym świecie dyplomatycznym. Ich raporty wprowadzają w mało dotychczas znane kulisy współpracy prusko-rosyjskiej w zwalczaniu powstania kościuszkowskiego. W depeszach uwzględniona została dyplomatyczna gra toczona wokół powstania, a także motywacja zamiaru Fryderyka Wilhelma II ostatecznego rozwiązania kwestii polskiej, czyli pełnego pozbawienia jej samodzielnego bytu.

Władca Prus i jego ministrowie dokładnie analizowali relacje posłów i wyciągali z nich należyte wnioski dla dobra swego państwa. Fryderyk Wilhelm II przewidywał zdecydowane działanie Rosji przeciwko powstańcom, a także plan zemsty za wywołanie powstania w Warszawie 17 i 18 kwietnia 1794 roku. Z wielkim zadowoleniem przyjął wiadomość o powierzeniu dowództwa nad interwencyjną armią rosyjską generałowi A.W. Suworowowi, starając się równocześnie przekonać Katarzynę II o swej lojalności. Pruski monarcha wielokrotnie wskazywał na to, że jest wypróbowanym, cennym i wiernym sojusznikiem Katarzyny II, że aprobował wszelkie, najbardziej surowe zarządzenia podjęte przeciwko powstańcom. Niepokój Fryderyka Wilhelma II, zwłaszcza w pierwszej fazie powstania, wynikał z braku rozeznania w zakresie istotnych celów Rosji wobec Rzeczypospolitej, co daje się

zauważyć w listach króla Prus do Ludwiga Buchholtza. Ten poseł pruski, zdecydowany wróg Rzeczypospolitej, kontynuator polityki Fryderyka II, gorący zwolennik militarnej i dyplomatycznej współpracy prusko-rosyjskiej, reprezentował podobny punkt widzenia.

Depesze Buchholtza — czego dowodzi Kocój — mają wszechstronną wartość poznawczą w kwestiach wewnętrznego i międzynarodowego położenia Rzeczypospolitej w 1794 roku. Korespondencja ta zawiera m.in. doskonałą, wręcz druzgocącą, krytykę wszelkich posunięć polityki rosyjskiej w Polsce przeprowadzoną przez Sieversa i Igelstroma. Buchholtz trafnie dostrzegał łatwościowość przywódców powstania liczących na ewentualną pomoc Francji i Turcji oraz neutralność Austrii. Zauważał też, że niepokoje o to, co dzieje się na ziemiach polskich przyłączonych do Prus i zagrożonych powstaniem, nie ustają. Krytycznie Katarzyna II oceniła działalność dowodzącego wojskami rosyjskimi ambasadora w Warszawie barona Osipa Andriejewicza Igelstroma, przypisując mu odpowiedzialność za przegraną bitwę warszawską 17—18 kwietnia 1794 roku. Buchholtz łączył tę klęskę z oczekiwaniami na okrutną zemstę Rosjan, ale też przewidywał schyłek kariery rosyjskiego ambasadora.

W interesujący sposób poseł pruski omówił rolę Stanisława Augusta Poniatowskiego w insurekcji, dostrzegając w jego postawie dwuznaczność ze względu na obawy przed nowym porządkiem w Warszawie. Ujawnił oburzenie wobec gry dyplomatycznej ze strony Antoniego Dzieduszyckiego, który przedłożył Buchholtzowi propozycję neutralności wobec Prus. Posła pruskiego cieszyły zwycięstwa własnych wojsk, rosyjskich także, i wkroczenie armii austriackiej na ziemie polskie. Jego korespondencja stanowi też bardzo ważny przyczynek do poznania nastrojów panujących w Warszawie po otrzymaniu wiadomości o zwycięstwie pod Raclawicami. Depesze tego dyplomaty dają obraz stosunków prusko-rosyjskich, prusko-austriackich czy też rosyjsko-szwedzkich. Pojawiają się w nich stwierdzenia, że polskie powstanie w żadnym wypadku nie powinno i nie może się zakończyć powodzeniem. Należał on do dyplomatów wyznających stare zasady, które przejawiały się w nienawiści do rewolucji — zarówno tej znad Sekwany, jak i tej znad Wisły. Relacje Buchholtza zawierały również wnikliwą ocenę akredytowanego w Warszawie całego korpusu dyplomatycznego, a także polityki władz miejskich Warszawy, a zwłaszcza poczynań Rady Zastępczej Tymczasowej i Rady Najwyższej Narodowej. Poseł szczególnie uważnie obserwował bilateralne stosunki rosyjsko-tureckie, turecko-austriackie i austriacko-francuskie. Trafnie zakładał, podobnie jak jego władca, bierną i egoistyczną postawę Anglii i Francji wobec powstania. Państwa te były zajęte swoimi sprawami wewnętrznymi i zupełnie nie planowały udzielenia pomocy Polsce.

Bardzo istotne i interesujące są również raporty posła pruskiego z Petersburga Leopolda Heinricha Goltza. Odślaniają one mało dotychczas znane kulisy współpracy rosyjsko-pruskiej w zwalczaniu powstania, ujawniają antypolskie nastroje panujące w kręgach wojskowych i urzędniczych Petersburga, które skłaniały się

do zdecydowanego rozprawienia się z powstaniem i do przeprowadzenia trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej, a nawet do zburzenia Warszawy. Za sprawą tych relacji możemy prześledzić zabiegi dyplomacji pruskiej w Petersburgu zmierzające do nakłonienia Katarzyny II w kwestii nowego rozbioru Polski. Obaj dyplomaci prezentowali jednocześnie Prusy jako najbardziej oddanego i wiernego sprzymierzeńca Katarzyny II w jej walce z powstańcami.

Goltz w depeszy z 11 lipca 1794 roku z wielką radością donosił, że „cała Rosja domaga się rozbioru Polski i wymazania imienia polskiego”. Dostrzegał i opisał atmosferę podejrzeń o współdziałanie z powstańcami wysuwanych pod adresem księcia Adama Czartoryskiego i księcia Józefa Poniatowskiego, z czym łączył akcję represyjną obu tych znaczących postaci życia politycznego, postulując konfiskatę ich mienia i dóbr rodzinnych. Wiadomo, że wtedy właśnie — wbrew założeniom strony polskiej — umacniała się przyjaźń i pełna współpraca Prus, Rosji i Austrii. Potęgowały się silne naciski Rosji i Prus na Austrię, by spowodowała zaniechanie wszelkich kontaktów powstańców z mieszkańcami Galicji, a także z rewolucjonistami francuskimi. Posłowie pruscy uważali zgodnie, a najbardziej cynicznie pogląd ten wyraził poseł pruski w Wiedniu Girolamo Lucchesini, że powstanie polskie musi być stłumione przy użyciu sił zewnętrznych, tak by zaraza jakobińska nie objęła tej części Europy.

Kocój przybliży fakty opisane w dyplomatycznej poczcie poselskiej, które wymownie świadczyły o bezsilności polskich zabiegów dyplomatycznych i zmaganiach militarnych skazanych na niepowodzenie z uwagi na olbrzymi potencjał ekonomiczno-gospodarczy zaborców i ich przewagę wojskową. Polska, pozbawiona sojuszków, wywiadu, środków finansowych i militarnych, była w konfrontacji z zaborcami bez szans.

Jest faktem bezspornym, że posłowie pruscy reprezentowali pruski punkt widzenia, a więc zapędy mocarstwowe swego państwa. Nie zdobyli się nawet na odrobinę obiektywizmu wobec polskiego powstania, chociaż Buchholtz wskazywał na poparcie udzielone przez naród Tadeuszowi Kościuszce, którego porównał do Jerzego Waszyngtona.

Ma rację Kocój, kiedy głosi, że naczelnik Tadeusz Kościuszko z właściwą sobie determinacją i poświęceniem przygotowywał powstanie skrupulatnie, organizując siły i środki. Jego wielką troską było przygotowanie i ożywienie ducha narodu. W swych odezwach, przepelnionych głęboką troską i zapałem, miłością do Ojczyzny, zwracał się do ludności cywilnej nie inaczej jak do swoich wojsk. „Pierwszy krok — pisał do rodaków z Krakowa 24 marca 1794 roku — do zrzucenia niewoli jest odważyć się być wolnym. Pierwszy krok do zwycięstwa — poznać się na własnej sile [...]. W pogardzie śmierci jedyna jest nadzieja polepszenia losu naszego i przyszłych pokoleń”. Ta wyzwolenicza i niepodległościowa determinacja nie uszła uwagi dyplomatów. Rosja i Prusy prowadziły konsekwentnie bezwzględną i zaborczą politykę wobec Polski. Wzburzona uchwaleniem Konstytucji 3 maja władca Rosja,

zmierzająca nieuchronnie do ostatecznego rozbioru, wewnątrz zaś upokarzająca polityka targowicy i sejmu grodzieńskiego, redukcja polskiego wojska i gwałty, jakich dopuszczali się rosyjscy generałowie na organizmie polskiej państwowości, wywołały w środowiskach patriotycznych zdecydowany i ostry sprzeciw.

Oto Ludwig Buchholtz w depeszy do Ferdynanda Wilhelma II z 23 listopada 1793 roku nadanej z Grodna w najdrobniejszych szczegółach relacjonuje rozpaczliwe wręcz położenie Rzezypospolitej w przededniu powstania. Dostrzega i opisuje brutalność rosyjskiego interwenta w uciemżonym kraju, wskazując jednocześnie na dezorganizację i ogólny ferment prowadzące do rozkładu społeczeństwa polskiego. Buchholtz nie pomija w swej relacji — zauważa Kocój — nieskrywanej sympatii do rewolucji francuskiej i nadziei polskich patriotów na korzystne zmiany za jej sprawą wprowadzone. Podkreśla także widoczne wpływy jakobińskie na zagrożonych w tragicznej sytuacji Polaków.

Wielki zryw narodowy, jakim było powstanie kościuszkowskie, dojrzewał w kraju wspierany także z zewnątrz — z Drezna i Lipska. Powstanie było sprzeciwem wobec bezprawia targowicy oraz niepozabawionej egoizmu i braku wyobraźni magnaterii. Walczący lud Warszawy swym patriotycznym zrywem nawoływał do postawienia tamy, która powstrzymałaby: „zbrodnie, wiarołomstwa, bezczelnego wstydu, jakim źli Polacy spotwarzyli swoją Ojczyznę. Przyszedł czas — głosiły hasła na barykadach — w którym występki i zbrodnie bezkarnie nie ujdą”. Pełni wiary w zwycięstwo, zdeterminowani warszawiacy zmierzali do rozliczenia upokorzeń i naprawienia krzywd. Odżyła w nich nadzieja na niepodległość, którą łączyli z osobą Tadeusza Kościuszki. On to właśnie — Naczelnik — w odróżnieniu od licznych polityków tego okresu, którzy przesiąknęli partykularyzmem interesów własnych i swych rodzinnych klanów, przystąpił do pełnej poświęcenia i bezinteresownej walki o niepodległość Ojczyzny.

Powstanie kościuszkowskie, które odcisnęło głębokie piętno w naszej narodowej pamięci, poddane dziejowej próbie, współcześnie oceniane jest przez pryzmat zarówno faktów, jak i legend. Na tle tych ocen i relacji najbardziej wszechstronną i obiektywną — poza pracami znakomitego historyka i wybitnego znawcy tego okresu prof. zw. dr. hab. Henryka Kocója — jest rozprawa z 1918 roku, autorstwa niekwestionowanego autorytetu z dziedziny dyplomacji Szymona Askenazego, uczonego rozważnego i wiarygodnego. Możemy w niej przeczytać: „Insurekcja Kościuszkowska nie mogła uratować państwa, lecz w pewnym znaczeniu ocaliła naród polski. Ocaliła mianowicie od biernego rozkładu i do dalszego czynnego uzdatniła rozwój prątworczy instynkt zbiorowej jednoty odrębności, niepodległości. Z rumowisk Rzplitej uniosła, wcieliła i przekazała tę zachowawczą moc odporną, która naród w stuletniej odtąd twardej wyżył walce i żyć będzie wiecznie. Bez sprawy insurekcyjnej nie byłoby legionowej, książęco-warszawskiej, rewolucyjno-listopadowej. Bez naczelnika Kościuszki nie byłoby pełnego ks. Józefa, Dąbrowskiego, Czartoryskiego ani nawet Mickiewicza. To byłyby braki wręcz nie do po-

myślenia, wzrost porozbiorowy ani byt dzisiejszy i przyszły narodu, winna zapewne ulegać ścisłej krytyce w szczegółach, lecz w samej swej istocie musi być uznana za rdzenny pierwiastek genetyczny, za nie odbity, niewzruszony, nietykalny składnik dziejów narodowych”.

Z kolei wywodzący się z francuskiej rodziny hugenotów, po odwołaniu przez Ludwika XIV w roku 1685 edyktu nantejskiego osiedlonych w Szwabii emigrantów, austriacki dyplomata Benedykt de Caché, któremu po 8-letnim pobycie dyplomatycznym w Szwecji w 1782 roku przypadła akredytacja w Warszawie jako *chargé d'affaires*, o Tadeuszu Kościuszcze wyrażał się z najwyższym szacunkiem i uznaniem. Jego relacje — jak zauważa Kocój — zasługują na szczególną uwagę. I chociaż Julian Ursyn Niemcewicz postrzegał Cachégo jako dyplomatę przeciętnej rangi, pełnego „unizoności i podległości, będącego służalcem i stołownikiem Stackelberga [ambasador Rosji — A.C.], a jako Niemiec z natury nieprzyjacielem Polaków”, warto pochylić się nad efektami jego działalności. Był człowiekiem pozbawionym dynamiki, mało energicznym, lecz rozważnym i, jakkolwiek ustępował innym przedstawicielom korpusu dyplomatycznego Warszawy, takim jak chociażby Ludwig Buchholtz — mistrz politycznej intrygi, okazał się znacznie sprytniejszy i skuteczniejszy. Po wybuchu powstania kościuszkowskiego Caché nawiązał ścisłą współpracę z ówczesnym ambasadorem rosyjskim Osipem Igelstromem, od którego pozyskiwał cenne informacje o genezie i przebiegu polskich wydarzeń. Stąd też wiemy, że Buchholtz w relacjach do Fryderyka Wihelma II formułował sugestie dotyczące współdziałania z Rosją na rzecz stłumienia powstania. Tenże Buchholtz podjął intrygę polegającą na dezinformowaniu władz insurekcji w Warszawie o gotowości króla pruskiego do polskiego pośrednictwa interesów w konflikcie z Rosją. Caché niedysponujący takimi możliwościami jak Buchholtz opierał się na informacjach z ulicy, powierzchownych i niesprawdzonych, często prostując treść swych relacji. Jego depesze z pierwszych dni powstania na ziemiach krakowskich okazały się bałamutne, natomiast te dotyczące późniejszych wydarzeń warszawskich były już dokładne i sprawdzone. Jest to o tyle istotne spostrzeżenie, że po wybuchu insurekcji Austria przyjęła stanowisko powściągliwe, Igelstrom przystąpił zaś do upowszechniania szkodliwych i złośliwych informacji o tym, że dwór austriacki porozumiewał się z Tadeuszem Kościuszką i zawarł odpowiedni układ. Istotny wydaje się fakt, że tzw. Rada Nieustająca pod naciskiem ambasadora rosyjskiego wystosowała do Cachégo prośbę o wyjaśnienie tej sprawy. Ten z kolei notą z 3 kwietnia zaprzeczył kategorycznie, jakoby „Dwór Wiedeński był w porozumieniu z przedsięwzięciami teraźniejszymi insurgentów w Krakowie”.

Przyznać trzeba Kocójowi, że za sprawą swej dociekliwości i rzetelności badawczej — słusznie Bogusław Leśnodorski przed laty nazywał Henryka Kocója tak, jak niegdyś nazywano Władysława Konopczyńskiego — „archiwóżercą”, co oddaje ambicje badawcze, rzeczowość i niespotykaną pracowitość — trafnie ocenia relacje posła austriackiego jako „stanowiące jakoby rodzaj gazety rejestrującej i komuni-

kującej bieżące wydarzenia, posiadającej wartość o wiele większą od pamiętników”. Kocój dostrzega i zwraca uwagę na brak chociażby najmniejszego przejawu sympatii dla powstania w relacjach Cachégo podobnie zresztą jak u Buchholtza i Igelstroma, wskazuje też na bunt powstańców przeciwko rządowi targowicy.

Naczelną dyrektywą polityki Austrii w 1794 roku było w rzeczywistości ułożenie stosunków z Rosją, na co zwraca uwagę Kocój, podkreślając z naciskiem współdziałanie obu państw w kierunku nowego rozbioru Polski, by nie zostać pominiętym w podziale łupów, jak podczas drugiego rozbioru, w którym Austria nie uczestniczyła. Zresztą wybuch powstania zaskoczył Austrię, jak się okazało, Austriacy nie byli na taki bieg wydarzeń przygotowani. Gromadzenie wojsk austriackich w Galicji następuje po tym, jak wojska rosyjskie i pruskie wkroczyły do Polski, aby stłumić powstanie. Rozwój sytuacji wydawał się wskazywać na neutralność Austrii wobec powstania, a nawet na gotowość udzielenia pomocy wojskowej. Jednak — zauważa Kocój — „wszystkie te nadzieje okazały się złudne. Austria od samego początku powstania myślała tylko o jednym — wyzyskaniu na swoją korzyść sytuacji politycznej w Polsce poprzez rozbiór, i nic jej od tego odwieść nie mogło”. Ma rację, twierdząc, że stosunek Austrii do sprawy polskiej z okresu poprzedzającego powstanie kościuszkowskie i w jego trakcie nie różnił się od polityki Rosji i Prus zmierzających do ostatecznej likwidacji Rzeczypospolitej. Tak też meandry polityki w dobie oświecenia to temat na wskroś interesujący, powstanie kościuszkowskie zaś było najsilniejszym ze wszystkich zrywów narodowowyzwoleńczych. Wojska powstańcze długo i skutecznie zmagaly się z siłami najeźdźców. Doświadczaly chwil powodzenia, wzlotów i upadków, sytuacji wskazujących na to, że odrodzi się nadzieja na uratowanie Polski.

Wybitny znawca tego okresu Andrzej Zahorski, podobnie jak Henryk Kocój, uznał, że „powstanie kościuszkowskie podjęło z rozmachem problematykę społeczną, że próbowało pogodzić interesy szlachty i ludu, poderwać wszystkich do walki i złożyć interesy stanowe na ołtarzu dobra ojczyzny”. Powstanie zdołało odprzeć potężną armię prusko-rosyjską spod Warszawy, sięgając w głąb Wielkopolski. Imponująca siła uderzenia i żywotność okazały się niedocenione przez Polaków. To ważne, jako że bohaterską walką powstańcy obnażyli kłamliwe lekceważenie wagi spraw i samej Polski przez polityków, dyplomację i generalicję rosyjską.

Powstanie stłumiono, lecz z klęski pokonanej Rzeczypospolitej zrodziła się siła będąca zwiastunem czynu niepodległościowego legionów, dźwignięcia kraju z gruzów i jego odbudowy z pomocą Napoleona. Rozważając jednak moc insurekcji kościuszkowskiej, godzi się podkreślić, że wydarzeń sprawczych było wiele, a wśród nich także i ten istotny dla sprawy fakt, że potężna Rosja została osłabiona przez Litwę, co w znacznej mierze pozwoliło powstańcom długo chronić stolicę Polski — Warszawę — przed zaborczym agresorem.

Kościuszkowska siła umiłowania ojczyzny, niezależnie od tego, co sądzili akredytowani w Warszawie dyplomaci, mądrość i zapał łączone z prostotą i walecznoś-

cią, lecz także z odwagą żołnierza i poświęceniem, bezgraniczne oddanie sprawiły, że przewaga moralna przetrwała po wszystkie czasy jako przykład wiary i nadziei na niepodległość. Nie zdołano przełamać piętrzących się przeszkód, nie porwano niestety całego narodu i nie wykorzystano wszelkich sił do walki. Kościuszkowcy ginęli z chwałą męstwa, z orężem w dłoni i z ideami, które przetrwały upadek, dając moc następcom. Pozostały gorzkie doświadczenia. Wśród nich dotkliwy brak zasobów materialnych, liczącej się i pewnej siły zbrojnej, kompetentnych dowódców. Mimo że armia natchniona duchem patriotyzmu z okresu Konstytucji 3 maja, zachęcona męstwem swego Naczelnika walczyła bohatersko, to jednak zaprawiony w bojach przeciwnik nie ustępował zbyt łatwo. Również generałowie, poza Henrykiem Dąbrowskim, nie sprościli obowiązkowi i oczekiwaniom. Naczelnik doznał zawodu ze strony Wielhorskiego, Mokronowskiego, Zajączka, Sierakowskiego i Ponińskiego. Zobowiązanie Kościuszki było zbyt olbrzymie, by mógł je udźwignąć bez należytego wsparcia. Dzielnie, mężnie i z wielką rozważą jednak je wypełniał.

Warto wspomnieć, że w recenzowanej pracy znajdujemy także, nieliczne wprawdzie, lecz interesujące depesze posła pruskiego Jakobiego Kloesta do Fryderyka Wilhelma II z Londynu, zawierające charakterystykę dyplomacji angielskiej z 1794 roku, którą kierował wówczas William Grenville, a także liczne dokumenty pruskich polityków, m.in. opracowane przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych Philippa Karla Alvenslebena. Jakość i rangę tej pozycji wydawniczej podnosi fakt zamieszczenia w niej ważnych dokumentów dyplomatycznych w oryginalnej wersji językowej, a zatem ukazania świadectw z epoki znanych dotychczas jedynie w bardzo wąskim gronie specjalistów i bez wątpienia stanowiących najważniejsze, a zarazem wiarygodne źródła poznania działań nieprzyjaznych Rzeczypospolitej ze strony dworów w ważnych dla insurekcji kwestiach. Jest to więc wartość sama w sobie, nad którą zapewne pochylą się współcześni badacze meandrów dyplomacji okresu oświecenia, również historycy wojen i wojskowości.

Powstanie kościuszkowskie — tak jak kolejne zrywy: listopadowy i styczniowy — zakończyło się klęską w wyniku przewagi potęgi rosyjskiej i... braku jedności narodowej Polaków. Było jednym z najsilniejszych powstań. Powstańcy walczyli długo i nad wyraz skutecznie z siłami trzech zaborców. Odparli potężną armię rosyjsko-pruską spod Warszawy, docierając w głąb Wielkopolski, odnieśli zwycięstwo w wyprawie Dąbrowskiego na Bydgoszcz; imponowali siłą i żywotnością, wolą walki i bezgranicznym umiłowaniem Ojczyzny, co stanowiło o wielkości dziejowej insurekcji kościuszkowskiej. Niestety, zawiedli Naczelnika — jak już wspomniano — jego generałowie, z wyjątkiem Henryka Dąbrowskiego. Tadeusz Kościuszko będąc niemalże osamotniony, doskonale wiedział, że Polska nie może liczyć na złudne poparcie ze strony mocarstw regionu. Reakcje dyplomatów to potwierdzają. Tak oto Fryderyk Wilhelm II i Katarzyna II byli przekonani o tym, że powstanie pod wodzą Kościuszki było głównym celem wpisującym się w testament Fryderyka Wielkiego, aby poprzez kolejny rozbiór Polski zapewnić przyszłą potęgę pruskiej monarchii.

Niepokorni Polacy wybijający się na niepodległość byli istotną w tym przeszkodą. Tak też zainicjowany za sprawą Piotra I i Katarzyny II oraz Fryderyka II sojusz prusko-rosyjski jeszcze nie raz da o sobie znać w historii, ale też, choć w zmienionej postaci, dotyczyć będzie czasów współczesnych.

Recenzowana praca, mimo niewątpliwych zalet, nie jest pozbawiona drobnych uchybień. Zasadne wydaje się pytanie, dlaczego Wydawca tych cennych źródeł, omawiając na wstępie korespondencję Buchholtza z Warszawy, Goltza z Petersburga i Lucchesiniego z Wiednia, pominął ocenę relacji Fryderyka Knobelsdorfa z Konstantynopola. Relacje te są bardzo istotne, wskazują bowiem na olbrzymie naciski dyplomatów pruskich w stolicy Turcji, by nie doszło do wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej. Zapewne nie było zamiarem Autora w recenzowanym wyborze źródeł zbyt wybiórcze potraktowanie relacji pruskiego posła z Londynu Jakobiego Kloesta. Powstaje też pytanie o to, dlaczego Wydawca nie zamieścił depesz tego dyplomaty z pierwszej połowy 1794 roku, a opublikował tylko niektóre z drugiej połowy.

Wydaje się, że Autor z pewnością mógł wykorzystać we wstępie wydaną ostatnio pracę pod redakcją Bogdana Wachowiaka *Prusy w okresie monarchii absolutnej 1707—1806* (Wydawnictwo Poznańskie 2010), zwłaszcza że warto było uwzględnić rozdział tej pracy pt. *Udział Prus w walce z powstaniem kościuszkowskim. Trzeci rozbiór Polski* (s. 656—665). Szkoda, że H. Kocój pominął też — wprawdzie przestarzałą, ale wartościową — pracę Leona Wegnera *Sejm Grodzieński ostatni. Ustęp od 26 sierpnia do 23 września 1793* (Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. T. 4. Poznań 1866, s. 169—434). W tej publikacji znajduje się interesujący rozdział (trzeci): *Zarys rokowań dyplomatycznych o trzeci rozbiór Polski* (s. 387—451). Na stronie 408 czytamy: „Już na początku czerwca 1794 roku zażądała Katarzyna równocześnie w Wiedniu i w Berlinie, żeby tak Prusy, jak i Austria wysłały do Petersburga pełnomocników nadzwyczajnych celem wspólnego porozumienia się i stanowczego postanowienia o losach Polski”.

Szkoda, że H. Kocój nie uwzględnił innych, dawniejszych prac niemieckich, np.: H. Zeissberga *Geschichte der Raumdung Belgines Und des Polnischen Aufstandes 1794 r.* oraz książki Treskowa *Der Feldzug preussen im. J. 1794* (Berlin 1837).

Warto znać powody, dla których Wydawca nie wyjaśnił we wstępie przyczyny odwołania Heinricha Goltza z Petersburga jeszcze w trakcie trwania powstania i zastąpienia go przez Bogisława Emanuela Tauentziena. Wiadomo, że Lelopold Heinrich Goltz pełnił swą funkcję w Petersburgu od 22 czerwca 1789 do 26 sierpnia 1794 roku, a Friedrich Bogisław Emanuel Tauentzien od 26 sierpnia 1794 do 13 maja 1797 roku. Szkoda, że we wstępie zabrakło miejsca na wnikliwą charakterystykę sylwetek ważniejszych dyplomatów pruskich.

W starannie opracowanym zbiorze dokumentów dyplomatycznych niezależnie od układu opracowania, jaki przyjął Autor, pojawiły się liczne powtórzenia, zwłaszcza w opisie stanowiska Prus i Rosji wobec powstania kościuszkowskiego. Nie zmienia to jednak faktu, że recenzowana praca stanowi nieocenione źródło

poznania złożonych, międzynarodowych aspektów powstania. Publikacja byłaby zapewne jeszcze cenniejsza, gdyby Autor przeprowadził syntezę w zakresie zasadniczego problemu ówczesnej „niewydolności” polskiej dyplomacji, a także dokonał jej głębszej oceny. W tym też aspekcie można się było spodziewać oceny efektywności działań służb dyplomatycznych insurekcji, a tym samym jej szefa — Ignacego Potockiego, któremu powierzono Wydział Interesów Zagranicznych Rady Najwyższej Narodowej, zatem odpowiedzialność m.in. za zwalczanie antypowstańczej, a więc antypolskiej propagandy intensywnie uprawianej przez Prusy, Rosję i Austrię.

Omawiane dzieło prof. zw. dr. hab. Henryka Kocója w zupełności zasługuje na uznanie i najszersze upowszechnianie. Stanowi bowiem, jak wspomniano na początku, znaczący wkład do polskiej i europejskiej historiografii.

Adam Cichosz

Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach